Należytość pocztową uiszczono ryczałtem.

STL

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY T.S.L. WE LWOWIE

Rok I. Dnia 30 sierpnia 1936 r. Nr. 35.

Burzenie i budowa.

Panuje dziś moda na przedstawianie życia wsi w czarnych barwach. Stwierdza się wzrost przestępczości: nigdy jeszcze nie było na wsi tylu bójek, kradzieży, podpaleń, jak obecnie. Biada się i utyskuje nad upadkiem moralności i kultury.

Po całym kraju rozeszła się niedawno wieść o zajściu w Wierzchosławicach. Tłum wyrostków wiejskich napada na policjanta i bije go zato tylko, że pełni służbę, do której jest obowiązany. Ciężko rannego, jadącego do szpitala, dźgają nożami. W innej wsi grupa młodych chłopów atakuje policjanta, który chce kres położyć bójce, jaka wybuchła na weselu. O takich i tym podobnych wypadkach dużo się dziś mówi i pisze.

Są ludzie, pracujący nad budzeniem na wsi nienawiści klasowej, podrywaniem wiary, niszczeniem w chłopie tego, co było i będzie zawsze jego siłą. Wzamian zato rzucają w wieś ferment niezadowolenia i obietnice, które nigdy się nie urzeczywistnią.

Tu i tam siane przez tych ludzi ziarna padają na podatny grunt i wydają plon. Zdarzają się wówczas wypadki, z których wyciąga się wniosek: wieś bolszewizuje się.

Wniosek to zbyt pochopny. Działają na wsi ludzie i grupy, których celem jest burzyć, lecz są też i organizacje, których celem jest budować. A że burzenie odbywa się wśród wrzawy i zgiełku, stąd też głośno o niem wszędzie. Budowę prowadzi się w spokoju, więc nie rzuca się w oczy tak, jak praca burzycielska i jej tragiczne nieraz skutki.

Lecz choć nie rzuca się w oczy, z dnia na dzień postępuje naprzód. Nie zawadzi dziś spojrzeć na wyniki tej i owej, skromnej może, lecz trwałej budowy.

Zwykle tak bywało, że w porze żniw dzieci wiejskie błąkały się samopas. Dziczały, jak młode płonki, zostawione bez opieki. Zajęło się niemi przed trzema laty T. S. L. i poczęło tworzyć dla nich półkolonje. W bieżącym roku korzystało już z półkolonij około 35.000 dzieci. Zasady, wszczepione w serca tej wiejskiej dziatwy, nie łatwo dadzą się zniszczyć. Będzie z niej miało pożytek społeczeństwo.

Nie tak dawne to lata, kiedy jedynem miejscem, w którem mieszkańcy wsi mogli sobie pogwarzyć, była... karczma. T. S. L. rzuciło myśl budowy domów ludowych. Dziś mamy domów takich ponad sześćset. Stały się one placówkami, budzącemi i tworzącemi życie kulturalne wsi. Dawniej z trudem udawało się przekonać wieś o potrzebie domu ludowego, dziś chłopi stawiają je często sami, dają budulec, pracę, a nawet to, o co na wsi najtrudniej — pieniądze.

Ludzie, pracujący w organizacjach społecznych, skupionych w domach ludowych, dzięki czytelni, audycjom radjowym, prelekcjom, dyskusjom, przedstawieniom teatralnym i organizowanym wspólnie uroczystościom — zrośli się z sobą, zrośli się z Polską. Czują się nierozerwalną częścią wielkiego narodu.

Ci nie będą burzyć. Będą budować. A jest ich wielu, więcej niż tych, którzy dają powód do przedstawiania życia wsi w ponurych barwach.

—o—.

Co dzieje się zagranicą.

W Moskwie toczył się wielki proces polityczny przeciwko szesnastu b. przywódcom komunistycznym, oskarżonym o akcję terorystyczną, m. in. o przygotowywanie zamachu na dyktatora sowieckiego Stalina.

Akcją tą miał kierować sam Trocki, główny obok Lenina twórca przewrotu bolszewickiego, przebywający obecnie na wygnaniu zagranicą. Głównymi oskarżonymi są: Zinowjew, najbliższy współpracownik Lenina i Kamieniew, swego czasu jeden z najwyższych dygnitarzy sowieckich.

Po śmierci Lenina rozpoczęła się walka o władzę między Trockim i Zinowjewem z jednej, a Stalinem z drugiej strony. Zwyciężył Stalin. Usunięci przez niego od władzy, a częściowo nawet uwięzieni i zesłani na wyspy Sołowieckie trockiści i zinowjewcy nie zrezygnowali jednak z myśli o objęciu steru rządów w Z. S. S. R. Rozpoczęli działalność tajną, wciągając do niej wielu ludzi, niezadowolonych z rządów Stalina i przystąpili do akcji terorystycznej. Pierwszego zamachu dokonano w r. 1934. Zginął wówczas przewodniczący sowietu leningradzkiego Kirow. Dalsze zamachy — jak twierdzi akt oskarżenia — na życie Stalina i wybitnych członków rządu udaremniły władze, które wpadły na trop spisku. Po kilkunastomiesięcznem śledztwie rozpoczął się proces, który zakończył się 16 wyrokami śmierci.

Proces ten toczył się w dziwnych okolicznościach. Oskarżeni na wyścigi przyznawali się do zarzucanych im czynów. Niewiadomo, jakiemi środkami wymuszono na nich zeznania. Akt oskarżenia w ciągu procesu rozszerzono na cały szereg innych znanych osobistości m. in. na Radka. W toku procesu ciągle mówiło się o pomocy, jakiej trockistom udzielała niemiecka policja tajna.

Trudno uwierzyć, aby osoby, oddawna podejrzewane przez władze i poddane przez tak długi czas policyjnej obserwacji, mogły knuć terorystyczne plany na tak szeroką skalę, jak to przedstawia oskarżenie. Zdaje się, że cały ten proces został zainscenizowany przez rząd w celu zniszczenia raz na zawsze wpływów przebywającego zagranicą Trockiego i podburzenia mas sowieckich przeciw Niemcom, co jest dla rządu bardzo pożądane, bo tłumaczyłoby powiększenie armji sowieckiej.

* * *

Niemcy, jak zwykle, wykorzystują każdą okoliczność, by straszyć Europę niebezpieczeństwem bolszewickiem, wołać na cały świat, że Niemcy są najważniejszą zaporą przeciw komunizmowi i że wobec tego muszą dalej zbroić się. Wojna domowa w Hiszpanji i powiększenie sił zbrojnych Rosji daje Niemcom nowy argument do rąk.

* * *

W Madrycie władza przeszła już właściwie z rąk rządu do organizacyj bolszewickich i anarchistycznych. Dekrety rządowe nie są wprowadzane w życie, istnieją tylko na papierze. Codziennie odbywają się krwawe egzekucje. Cudzoziemcy w popłochu opuszczają stolicę. Nocą grasują po ulicach zbrojne bandy, grabiąc i plądrując. Północna armja powstańcza nie daje się zepchnąć z pozycyj, zajętych na północ od Madrytu. Od południa zbliżają się ku stolicy powstańcze wojska generała Franco. W mieście panuje wśród ludności olbrzymie przygnębienie, gdyż grozi jej głód w razie oblężenia. Już dziś brak mleka, mięsa i konserw.

Na prowincji, w miejscowościach, zajętych przez czerwone wojska rządowe, szaleje teror. W Walencji milicja zamordowała konsula polskiego Noguerę. Rząd polski złożył w Madrycie protest.

Obrady Synodu Episkopatu Polskiego.

W ubiegły wtorek rozpoczęły się na Jasnej Górze obrady Synodu Episkopatu Polskiego pod przewodnictwem legata papieskiego ks. kardynała Marmaggi'ego.

W obradach bierze udział ponad 30 biskupów obrządku rzymsko-katolickiego, grecko-kat. i ormiańsko-katolickiego. Obrady rozpoczęły się nabożeństwem. Po nabożeństwie kardynał Marmaggi udzielił zebranym na placu wielotysięcznym rzeszom miejscowej ludności i pątników błogosławieństwa w języku polskim.

WITOLD ĆWIKOWSKI 1

Hulewicze.

Wieś Hulewicze budziła się ze snu.

Przez bladą pomrokę porannego brzasku poczęły się przedzierać pierwsze drżące, nieśmiałe promienie słoneczne i, mieniąc się różanemi blaskami, siały niemi po cichych, mrocznych jak przeznaczenie bagnach poleskich. Gdyby łuną purpury rozpaliły się naraz olbrzymie trzęsawiska i moczary, zadrgały, pulsując nowem życiem i rozgrzane promieniami poczęły zionąć ciężkiemi, trującemi oparami. .

Z jednego z domostw, rozsypanych po obu brzegach gościńca, wiodącego do Mielnicy, ukazał się kapitan Sikorski. Szedł ciężkim, twardym krokiem, trzymając szablę pod pachą i, przystając od czasu do czasu, kierował wzrok na odległy las, rysujący się czarną, ponurą sylwetą na widnokręgu.

Tam stała ukryta baterja rosyjska, zasypująca całą wieś deszczem żelaza i ołowiu, tam tkwił ostateczny cel dzisiejszej bitwy.

Stanął i spojrzał.

Ponad konarami drzew wykwitnął nagle senny siwy obłoczek, równocześnie chichocący świst przeszył powietrze... słup wody i błota bryzgnął w pobliżu.

— Zaczynają już koncert — mruknął, i wydobywszy lornetkę, przyłożył ją do oczu.

Ciemne kontury rysowały się coraz wyraźniej na bledniejącym stropie. Ponad bagniskami, które niby ruchomem, kołebiącem się morzem okrążyły gościniec, zawisła jakaś martwa cisza. Śmierć stroiła się tu w posępną szatę milczenia.

Kapitan oderwał lornetkę od oczu.

Środkiem gościńca kroczyło kilku żołnierzy z najeżonemi bagnetami. Szli równym, odmierzonym krokiem, kierując się ku miejscu, gdzie naznaczona była zbiórka bataljonu.

— Baczność! W prawo patrz!

Ręce z łoskotem zsunęły się po pasie.

Kapitan spojrzał: uderzył go dziwny, przygnębiony wyraz twarzy u żołnierzy.

— Jak się macie, chłopcy? A kuchnie już przyjechały?

Młodziutki podoficer Baczyński stanął przed nim wyprężony jak struna:

— Jeszcze nie, obywatelu komendancie — zdaje się...

— Żadne „zdaje się"! Weźmiecie konia i ruszycie natychmiast w stronę Mielnicy. Przecież powietrza nie będziemy łykać!

— Rozkaz! — zasalutował podoficer i ruszył w stronę pobliskiej szopy.

W kilka minut potem pędził cwałem środkiem szosy, przerzynającej bagniska.

Minął już ostatnie chałupy wiejskie i skierował konia ku bielejącemu mostkowi, rozciągniętemu ponad zastygłą, nieruchomą, błotną topielą.

Dzikie krzewy i zielska pokrywały tutaj całą powierzchnię. Poplątane, wiły

Wiadomości z kraju.

Min. Poniatowski na wsi.

Minister rolnictwa, p. Poniatowski odbył w ub. tygodniu inspekcję województwa kieleckiego, przyczem szczególnie interesował się stanem gospodarczym i możliwościami rozwoju poszczególnych gospodarstw, zwiedzał mleczarnie spółdzielcze i badał wyniki scalenia gruntów. W Jasieńcu p. minister, po wysłuchaniu sprawozdań z prac miejscowego Koła gospodyń wiejskich, wskazał na konieczność zorganizowania młodzieży wiejskiej.

Przestroga przed oszustami.

Mimo niejednokrotnych ostrzeżeń Syndykatu Emigracyjnego, który przestrzegał emigrantów przed zwracaniem się do pokątnych pośredników, ciągle jeszcze znajdują się naiwni, dający wyzyskiwać się oszustom. W związku z tem Syndykat Emigracyjny przypomina ponownie, że jedynemi instytucjami do których zwracać się powinni zainteresowani po bezpłatne porady i informacje w sprawach emigracyjnych, są: Centrala Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, jego oddziały na prowincji, oraz uprawnione instytucje społeczne.

Porozumienie ze związkiem robotników rolnych.

W Min. Opieki społecznej prowadzone były niedawno rokowania pomiędzy Związkiem Ziemian a Związkiem Robotników Rolnych R. P. w sprawie żądań, wysuniętych w sprawie zmiany obowiązujących warunków pracy i płacy na obszarze pięciu województw centralnych (warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie i białostockie). W czasie konferencji Związek Ziemian wyraził zgodę na ustalenie zasady, że kategorja robotników t. zw. dochodzących ze wsi będzie wynagradzana nie niżej niż stali robotnicy dniówkowi w odpowiednich kategorjach i powiatach. Rozwiązuje to zagadnienie, które od dłuższego czasu nastręczało trudności. W szczególności na niektórych terenach robotnicy dochodzący ze wsi, którzy nie byli objęci orzeczeniami nadzwyczajnej komisji rozjemczej, dzięki niższym stawkom stanowili czynnik konkurencji wobec stałych robotników rolnych. Obecnie zjawisko to zniknie.

W czyjem ręku jest rzemiosło?

Jak wynika ze sprawozdania Lwowskiej Izby Rzemieślniczej, na terenie tej Izby istnieje ogółem 24.728 warsztatów rzemieślniczych.

Zwróćmy uwagę na stosunek, jaki istnieje między liczbą warsztatów żydowskich i chrześcijańskich.

Bardzo wielu Żydów pracuje w zakładach fotograficznych i fryzjerskich. Na 1314 warsztatów w ręku Żydów znajduje się 906, a w ręku chrześcijan tylko 408.

W grupie budowlanej, liczącej 1752 warsztatów, Żydzi opanowali szklarstwo (182 warsztatów żydowskich, a tylko 2(chrześcijańskich) i malarstwo (331 żyd., a 261 chrześcijańskich).

W tokarstwie drzewnem jest 32 warsztatów żydowskich a 14 chrześcijańskich.

W grupie włókienniczej, na 4623 warsztatów, w ręku Żydów znajduje się 3092, z tego w czapnictwie 240 (chrześcijańskich 23), w kapelusznictwie 111 (chrz. 30), w kuśnierstwie 344 (chrz. 132), w krawiectwie 2124 (chrz. 1290), w szczotkarstwie 81 (chrz. 12), w szmuklerstwie 3 (chrz. 0), a w tapicerstwie 133 (chrz. 42).

Stosunkowo mało Żydów pracuje w zawodach ciężkich, jak kowalstwo, ślusarstwo i t. d. Ogólna liczba warsztatów kowalskich na terenie lwowskiej Izby Rzemieślniczej dochodzi do 2026; Żydzi reprezentują w tej grupie tylko 24 warsztaty. To samo dotyczy ślusarstwa, które wyraża się w cyfrze 802, z czego żydowskich warsztatów zarejestrowano 159. Natomiast przytłumili swą większością Żydzi blacharstwo — 621 warsztatów (chrz. 128), bronzownictwo 28 (chrz. 3), wyrób szkieł i narzędzi optycznych 37 (chrz. 6), grawerstwo 23 (chrz. 5), złotnictwo 143 (chrz. 21) i zegarmistrzowstwo 435 (chrz. 39).

Na 1185 warsztatów piekarskich, Żydzi opanowali 862. Dodajmy do tego przynajmniej 200 ukrytych piekarń suterenowych, „fabryk“ precli. Nader małą cyfrą biją chrześcijańskie warsztaty rzeźnicze zakłady żydowskie (chrz. 1541, Żydów 1470).

Cyfry te mówią same za siebie.

---

się wężowemi skrętami, zasłaniając cały widnokrąg. Tu i ówdzie lśniły pomiędzy niemi olbrzymie rdzawe plamy, grające wszystkiemi kolorami tęczy w blaskach wschodzącego słońca.

Naraz jeździec drgnął i stanął w strzemionach. Oko jego, przywykłe do wpijania się wdal, pochwyciło dziwnie miarowe kołysanie się zielska, niezwykłe odchylania krzaków... Ponad ich szczytami ukazywały się tu i ówdzie lśniące błyski, które tańcząc jakiś czas wgórze — pogrążały się napowrót w morzu krzewów. Jakiś dziwny jęk zerwał się nagle, zaskomlał w powietrzu... i skonał gdzieś wtyle ponad chałupami wioski.

Jeździec rwał przed siebie, puściwszy wolno cugle koniowi. Przebiegł w pełnym pędzie drugi i trzeci mostek i puścił się cwałem szosą, biegnącą już jak strzała aż do samej Mielnicy. Naraz ściągnął cugle i wstrzymał konia.

Tuż przed nim pojawiły się kuchnie polowe, jadące na pozycje. Było ich cztery — z tych pierwsza wysunęła się cokolwiek naprzód, a trzy pozostałe ciągnęły za nią jednym szeregiem w odległości kilkuset metrów.

Jeździec podjechał stępca do pierwszej.

— Panowie, śpieszyć się — kapitan wściekły! Pierwsza kompanja poszła już na pozycję bez śniadania.

Konie wyciągnęły się i wśród brzęku podskakującego kotła ruszyły z miejsca galopem. Wślad za pierwszą poszły wszystkie pozostałe.

Baczyński zawrócił konia i ruszył zpowrotem ku wsi. Pierwsza kuchnia zniknęła mu już z przed oczu; tylko daleki łoskot świadczył o skuteczności napomnienia.

Spojrzał naokół.

Ponad bagniskami unosiły się ciężkie mgły i opary, kilka wron zerwało się i poczęło krążyć z przeraźliwym wrzaskiem ponad głowami jadących.

Nagle dał się słyszeć wściekły tętent. Na rozhukanym jak burza koniu ukazał się aspirant.

— Hej, obywatelu! A tam co? — zawołał Baczyński.

— Rozkaz od pułkownika! Kapitan gdzie?

— We wsi. Czekajcie, jadę z wami!

Pognali obaj jak wicher ku bielejącemu mostkowi. Naraz konie chrapnęły i stanęły dęba.

Jak piorun zgrzytnęła salwa jedna, druga, a za nią nieprzerwanie sypiące się strzały.

Baczyński zwolnił biegu i zwrócił się do towarzysza.

— Kolego... co robić?

— Jaki macie rozkaz?

— Przyprowadzić kuchnie.

— A ja z rozkazem! No więc nic ma się co namyślać!

Dobył szablę, lewą ręką, w której trzymał cugle, pochwycił za rewolwer i wparł w konia ostrogi.

(C. d. n.).

Półkolonje wiejskie.

Stanisławów. W czasie od 2-go lipca do końca sierpnia br. urządziło stanisławowskie Koło TSL 31 półkolonij dla dzieci wiejskich z powiatu stanisławowskiego. Z półkolonij tych skorzystało ok. 1400 dzieci, w czem około 50 proc. dzieci w wieku przedszkolnym. Przeciętna ilość dzieci na jednej półkolonji wahała się w granicach 15 do 89 dzieci.

Program zajęć na półkolonjach w czasie od godz. 8-ej rano do godz. 18 (z przerwą obiadową) obejmował roboty ręczne dla dziewcząt i chłopców, pogadanki i opowiadania historyczno-krajoznawcze, naukę śpiewu, gry i zabawy, oraz ćwiczenia gimnastyczne. Specjalnie duży nacisk położono na stronę patrjotyczno-wychowawczą półkolonji. Dożywianie na półkolonjach odbywało się dwa razy dziennie; śniadanie i podwieczorek składały się z mleka słodkiego i kwaśnego, kawy, lub zupy i kromki chleba.

Uruchomienie tak dużej ilości półkolonij TSL zawdzięczyć należy wydajnej pomocy materjalnej i finansowej ze strony Województwa, Starostwa pow., Powiatowego Funduszu Pracy, Czerwonego Krzyża, Narodowej Organizacji Kobiet i Stow. „Chleb Głodnym Dzieciom". Dotychczasowa akcja TSL w urządzaniu półkolonij w latach ub., oraz widoczne jej skutki doprowadziły do tego, że w roku bieżącym akcja ta doznała należytego poparcia ze strony poszczególnych gmin, dworów, księży, osadników i miejscowej ludności. Pomoc ta ujawnia się w udzielaniu na potrzeby półkolonij TSL drzewa na opał, produktów rolnych (ziemniaków i jarzyn), oraz pomocy w przygotowaniu śniadań, podwieczorków i wypieku chleba.

Tarnopol. W roku bieżącym instytucja półkolonij letnich rozszerzyła znacznie swą działalność. Niema powiatu, gdzieby nie było po kilkanaście półkolonij, organizowanych i prowadzonych jużto przez samorząd, jużto przez T. S. L., i inne organizacje. Kierowniczki półkolonij na ogół wywiązały się z swego zadania dobrze. Zwiedzający półkolonje nie spotkali się z wypadkiem nieodpowiedniej kierowniczki, co w r. ub. jeszcze się tu i ówdzie wydarzało. Bez mała wszystkie kierowniczki są to absolwentki seminarjów nauczycielskich, lub gimnazjów, przeważnie przeszkolone na kilkudniowych kursach. Dużą pomocą dla tych wychowawczyń był wydany przez T. S. L. we Lwowie specjalny numer „Programu Pracy T. S. L.", wyłącznie poświęcony sprawie półkolonij. Wszędzie korzystały dzieci z opieki lekarskiej, wszędzie były należycie dożywiane. Kto miał sposobność oglądania dzieci na początku i po kilkutygodniowym pobycie dzieci w półkolonjach, podziwiał, ile dzieci skorzystały na dobrym wyglądzie, na schludności i wychowaniu.

W Płotyczy (pow. Tarnopol) odbyło się uroczyste zamknięcie półkolonji dnia 16 sierpnia. Placówka ta stanęła bardzo wysoko. Już w roku ub. wykazała wizytacja tej półkolonji wysoki jej poziom, w roku bież. wyniki są jeszcze lepsze. Kierowniczka p. Dziurzyńska, przewodnicząca miejscowego oddziału Koła Gospodyń Wiejskich p. Jadwiga Kisielowa i nadzwyczajna opieka ze strony kierowniczki szkoły p. Wojnarskiej sprawiły, że półkolonja płotycka stała się we wsi przedmiotem ogólnego zainteresowania i zadowolenia. Celem zobaczenia popisu dzieci na scenie domu ludowego zeszła się literalnie cała wieś, zajmując korytarze i plac dokoła domu.

Mamy za mało szkół.

Budżet naszego ministerstwa oświaty nie wystarcza na zaspokojenie wszystkich potrzeb naszego szkolnictwa. Brak nam odpowiedniej ilości szkół i izb lekcyjnych. Co roku pozostaje w Polsce poza szkołą około 300.000 dzieci, które powiększają zastępy analfabetów. Brak nam pieniędzy na stworzenie odpowiedniej ilości posad nauczycielskich, wskutek czego w Polsce przypada przeciętnie na jednego nauczyciela ponad 63 uczniów, gdy przepisy przewidują tylko 45 uczniów.

By zmienić ten stan rzeczy konieczne jest tworzenie co roku, w ciągu najbliższych 15 rat, po 3000 izb szkolnych, oraz utworzenie około 30.000 posad nauczycielskich.

Rząd stara się o utrzymanie przynajmniej obecnego stanu posiadania, co znajduje wyraz w budżecie ministerstwa oświaty, który od kilku lat nie ulega większej redukcji mimo obcięcia budżetów prawie wszystkich innych ministerstw.

Obowiązkiem społeczeństwa jest przyjść rządowi z pomocą. Tu trzeba zwrócić uwagę na działalność Towarzystwa Popierania Budowy Publicz. Szkół Powsz. Towarzystwo to udzieliło bezprocentowych pożyczek i bezzwrotnych zasiłków gminom na sumę 5,584.000 złotych. Za tę sumę wybudowano i oddano do użytku szkolnego 702 budynków. Ponadto udzieliło Tow. 172.000 zł. jako bezzwrotne zasiłki na urządzenie szkolne i pomoc naukową.

Kronika kopyczyniecka.

Powiatowy Komitet Porozumiewawczy. W powiecie naszym w styczniu br. zawiązał się Powiatowy Komitet Porozumiewawczy Towarzystw Polskich, który objął wszystkie organizacje i stowarzyszenia polskie w liczbie 23-ech pod hasłem zjednoczenia apolitycznego całego społeczeństwa polskiego, opartego na wzmożeniu działalności gospodarczej.

Święto Żołnierza Polskiego. W dniu 15 sierpnia b. r. powiat kopyczyniecki obchodził uroczyście szesnastoletnią rocznicę odparcia nawały bolszewickiej, tak w siedzibie powiatu jakoteż w siedzibach gmin zbiorowych. Na obchód ten w Kopyczyńcach złożyły się: pobudka orkiestr Z. S. i kolejowej, uroczyste nabożeństwo w kościele z przepięknem kazaniem ks. Krukiewicza z Grzymałowa, oraz nabożeństwa w cerkwi i synagodze, oraz przemówienie, wygłoszone przez posła Choińskiego-Dzieduszyckiego. Potem uformował się pochód, w którym wzięli udział przedstawiciele władz z wicestarostą mgr. Jackowskim na czele, organizacje i stowarzyszenia, oraz licznie zebrane społeczeństwo polskie. Na cmentarzu poległych w r. 1920 prezes Komitetu Porozumiewawczego złożył wieniec w imieniu wszystkich organizacyj polskich. Defilada przed pomnikiem Niepodległości zakończyła część oficjalną obchodu, a wieczorem w sali Tow. gimn. „Sokół" odbyła się zabawa ludowa.

Premjer Składkowski we wzorowej wsi.

Wizytując powiaty kaliski i turecki, premjer gen. Składkowski w towarzystwie starostów Ostaszewskiego i Nożyńskiego zawitał do słynnej wsi wzorowej Liskowa i pierwsze kroki skierował na plebanję do ks. Blizińskiego, poczem zwiedził instytucje liskowskie. Wyrazem szczerego zadowolenia pana premjera z wizytacji Liskowa oraz uznania dla wysiłków ks. Blizińskiego, były następujące słowa wpisane przez p. gen. Składkowskiego do księgi pamiątkowej Sierocińca: „Cześć Wielkiej Pracy naszego Przewielebnego i Kochanego Księdza Prałata! Niech nam tworzy dalej 100 lat! Składkowski, Prezes Rady Ministrów".

W czasie zwiedzania Liskowa p. premjer ofiarował 200 złotych na malowanie tamtejszego kościoła. W parę dni po opuszczeniu Liskowa p. premjer nadesłał oprócz tego 500 zł. do dyspozycji ks. prał. Blizińskiego.

Z kołchozu do wsi w Polsce.

Chociaż od zakończenia wojny światowej minęły już 22 lata, dziś jeszcze zdarza się, że z niewoli powracają jeńcy w swe rodzinne strony.

I tak, niedawno, bo dnia 7 sierpnia, powrócił do wsi Łopianka w powiecie doliniańskim b. jeniec austrajacki, który przez cały prawie czas niewoli przebywał na Ukrainie, na wsi.

Ciekawe rzeczy opowiada on w „Dile" o tem, jak wiedzie się chłopom pod sowieckiemi rządami.

Ostatnio pracował w jednym z kołchozów (kolektywnych gospodarstw) w okręgu dniepropietrowskim. Przed kolektywizacją były tam zasobne gospodarstwa. Gdy bolszewicy rozpoczęli walkę z „kułakami" i zaczęli kolektywizować wieś, wyrzucili z gospodarstw wielu chłopów, majątek ich zabrali dla skarbu państwa, odzież podzielili między tych, którzy zgodzili się wstąpić do kołchozu, a ich samych pognali w okolice Archangielska, nad Białe Morze i tam kazali kopać kanały.

Do kołchozu, w którym pracował ów jeniec, należy około 6 tysięcy chłopów. Jest tam 168 koni, 60 krów, około stu jałówek i kilka owiec.

Praca w kołchozie ciężka. Pracować trzeba na stepie od rana do wieczora.

Orzą traktorami, bronują i sieją pszenicę, kukurydzę, proso i t. d., i sadzą kartofle. Zboże koszą kosiarkami, ale czasem i kosami, a nawet sierpami. Wymłócone zboże dostarczają autami ciężarowemi na stację kolejową.

Na stacjach marnuje się wiele zboża, bo niema gdzie przechować go, ani czem przetransportować. Zboże moknie na deszczu, ptaki je rozdziobują a na to wszystko patrzą ludzie, którzy to zboże siali i zbierali. Złość ich bierze, że zawsze są głodni, a równocześnie ich praca tak się marnuje.

W kołchozach pozostawiają zwykle tyle tylko zboża, że starczy do Bożego Narodzenia. Potem dają kartofle, a na przednówku — nawet kartofli brak. Podczas żniw dają członkowi kołchozu pół kilograma chleba i 40 kopiejek na dzień, a więcej nic. W zimie i tego nawet nie dają. Dzieci do drugiego roku życia dostają mleko: 1 litr na troje dzieci.

W r. 1934 głód panował w kołchozie. Co dwa dni dostawali ludzie po kilka ziemniaków. Z głodu umarło dwoje ludzi. W innych kołchozach było jeszcze gorzej. Na lewym brzegu Dniepru wymarli prawie wszyscy chłopi; krążyły pogłoski, że tam jedzono trupy. Na miejsce wymarłych sprowadzono chłopów z głębi Rosji.

Chłopi, zagnani przemocą do kołchozów, pracują niedbale. Zboże składają w kopy bylejak, tak, że podczas deszczu zboże moknie i zrasta się. Dużo zboża zostawiają na pniu, tłumacząc się tem, że nie zdążyli go skosić, a zboże przejrzewa i sypie się. Wszystko to robią świadomie, szkodzą, jak mogą.

Nikt nie jest zadowolony z bolszewickich rządów, nawet ci klną komunistów, którzy wracają z wojska, choć żołnierzom dobrze dają jeść i dbają o nich. Ale po powrocie do domu żołnierz mówi: u ojca miałem biały chleb, słoninę, masło, mleko, a teraz wróciłem z wojska, ciężko pracuję w kołchozie, a tu nawet czarnego chleba mało dają i człowiek chodzi głodny. Dają konstytucję, a chleba nie dają.

Nie lepiej dzieje się ludziom w fabrykach. Robotnikowi płacą 6 do 8 rubli dziennie, ale funt chleba kosztuje 1 rubla, funt masła około 6 rubli, kilogram kiełbasy 17 rubli, kilogram mąki 2 ruble. Od biedy wyżyje ze swego zarobku robotnik, ale tylko sam, dla rodziny nie starczy.

Takie rzeczy opowiada ów jeniec. Opowiedziałby może wiele innych ciekawych szczegółów, ale jeszcze się zapewne trochę boi. Gdy po 2-letnich staraniach dostał paszport za pośrednictwem polskiego konsulatu i odjechał do kraju, kazali mu sowieccy policjanci trzymać język za zębami i za dużo nie gadać.

Ale i to, co opowiedział, bardzo różni się od bolszewickich historyjek o „potężnych, nowoczesnych fabrykach zboża", w jakie bolszewicy chcieli zmienić wieś.

Rozbudowa rozgłośni lwowskiej.

Warunki materjalne naszej ludności są tego rodzaju, że stosunkowo niewielu ludzi może sobie pozwolić na kupno radjowego odbiornika lampowego. Odbiornik taki ma dużo zalet, bo można dzięki niemu słuchać wielu stacyj zagranicznych i wszystkich stacyj polskich. Ma on jednak i jedną wadę, jest jeszcze stosunkowo drogi.

To też, jeśli chodzi o wieś, odbiorniki takie kupowane są dotychczas przeważnie przez czytelnie, domy ludowe, kółka rolnicze i t. d. ze składek członków. Być może, że stan ten niezadługo zmieni się, gdy naszym fabrykom uda się stworzyć typ taniego aparatu, wytwarzanego masowo, którego cena dostępna byłaby dla mniej zamożnej ludności.

Narazie większość radjosłuchaczy wiejskich słucha radja na aparaty detektorowe. Mają one w porównaniu z odbiornikami lampowemi pewne strony ujemne, łapią bowiem najczęściej tylko audycje z najbliższej rozgłośni, odznaczają się jednak dwiema zaletami: odbiór jest niezwykle czysty i są bardzo tanie.

Ale nie w całym kraju korzystać można z odbiorników detektorowych. Istnieją powiaty, których z powodu wielkiej odległości od stacyj nadawczych, nie obejmuje zasięg detektorowy żadnej stacji. W okolicach tych nie można słuchać audycyj na detektor.

By ludności tych okolic umożliwić odbiór detektorowy, Polskie Radjo zwiększa zasięg swych stacyj przez wzmożenie ich mocy.

W chwili obecnej na stacji nadawczej Rozgłośni we Lwowie wre dniem i nocą wytężona praca. Polskie Radjo wzmacnia dotychczasową stację lwowską do siły 50 kw. w antenie. W porównaniu do dawnego więc zasięgu nowa stacja lwowska pozwoli słuchać radja na detektor w promieniu ponad 100 km. Trudno w tej chwili ustalić ścisłe granice przyszłego zasięgu detektorowego Rozgłośni Lwowskiej. W niektórych kierunkach od nowej stacji nadawczej będzie on nieco mniejszy, w niektórych daleko większy. Faktem bezspornym jest to, że w nowym zasięgu detektorowym Lwowa znajdzie się dwadzieścia gęsto zaludnionych powiatów, prócz tych, które obecnie korzystają z dobrodziejstwa odbioru detektorowego.

Już w najbliższych dniach na aparaty detektorowe odbierać można będzie lwowskie audycje w olbrzymiej połaci Małopolski Wschodniej.

Tania cena tych odbiorników i ulgowy abonament dla wsi powiększą niewątpliwie znacznie zastępy wiejskich radjosłuchaczy.

278.000 osób poszukuje pracy.

Wykaz poszukujących pracy na 15-go sierpnia br. w porównaniu do 1 sierpnia br. rejestruje: *Warszawa miasto* 20.050 (mniej 338), *Warszawa okręg* 8.569 (mniej 760), *Łódź miasto* 34.110 (mniej 760), *Łódź okręg* 6.522 (mniej 71), *Sosnowiec* 18.930 (mniej 672), *Śląsk* 80.821 (mniej 3.992), *Poznań* 23.382 (plus 303). Na terenie całej Polski zarejestrowano 278.189 (mniej 8.386). W porównaniu do tegoż okręgu roku ubiegłego mniej 11.585.

—o—

Wojsko współdziała z rolnictwem.

Zakupy zboża u rolników małorolnych.

Za czasów zaborczych między wojskiem a społeczeństwem nie było żadnej prawie łączności. Było to obce ciało w naszym organizmie społecznym i gospodarczym. Nic nas nie łączyło z temi niemieckiemi, czeskiemi, czy węgierskiemi pułkami, które miały swe siedziby w naszych miastach i miasteczkach.

Weźmy pod uwagę sprawę dostaw zboża dla wojska. Po wsiach krążyli kupcy, najczęściej obcy nam narodowo, którzy wykupywali po niskich cenach zboże od chłopów i właścicieli folwarków, i odsprzedawali je z dobrym zarobkiem dostawcom wojskowym, którzy z jeszcze lepszym zarobkiem sprzedawali je wojsku. Chłop dostawał za zboże byleco, dostawcy robili majątek.

Inaczej jest dziś, gdy mamy nasze własne wojsko, Coraz bardziej zacieśniają się nici łączności między armją a społeczeństwem na każdem polu, a więc i gospodarczem. Dziś dostawcami zboża dla wojska mogą być wyłącznie rolnicy, a w pierwszym rzędzie rolnicy małorolni.

Ze względu na to, że zakupy zboża dla armji zaczynają się we wrześniu, podajemy w ogólnym zarysie warunki dostawy, ustalone przez intendenturę wojskową we Lwowie i Przemyślu.

Zakupów zboża — tylko żyta i owsa — dokonują Zarządy Składnic Materjału Intendenckiego: we Lwowie, ul. Janowska 21 i pododdział tej składnicy, w Złoczowie, ul. Sienkiewicza (obok dworca kolejowego), w Stryju, ul. Skolska 24, w Stanisławowie, ul. gen. Żeligowskiego.

Dostawcami mogą być wyłącznie producenci rolni a to: 1) właściciele drobnych i średnich gospodarstw rolnych t. zw. „małorolni“, 2) właściciele i dzierżawcy mniejszych i większych obszarów dworskich, 3) ich zrzeszenia i związki — słowem ci, którzy własne lub swych członków zboże mają do sprzedaży.

Zakupy mogą być uskuteczniane:

1) sposobem „odręcznym“ przy dostawach jednorazowych, t. zn. dowożonych w jednym dniu, przyczem zapłata za zboże następuje bezpośrednio po odbiorze i ustnem ustaleniu ceny.

2) Sposobem „z wolnej ręki“ — t. j. wtedy, gdy strony przed dostawą zboża zgóry omawiają warunki, a w szczególności określają ilość i jakość zboża, cenę kupna-sprzedaży, rodzaj i termin dostawy. Czasokres wykonania dostawy wynosi 8—14 dni. Omówione warunki potwierdza się pisemnie w formie zamówienia kupującego i potwierdzenia przyjęcia zamówienia przez sprzedającego.

Jako największe ilości zboża do zakupu jednorazowego oboma sposobami określa się trzydzieści ton.

Przedmiotem dostawy ma być zboże, pochodzące z ostatniego zbioru. Zboże powinno być dojrzałe, zdrowe, odpowiednio czyste i suche, niezagrzane, wolne od stęchlizny i szkodników zbożowych.

Musi posiadać odpowiedni ciężar objętościowy, określany każdego roku przez Giełdę zbożowo-towarową we Lwowie, jako t. zw. standart I. i II.

Nie może mieć nadmiaru obcych ziarn lub ziarn pastewnych, a także ziarn pokruszonych, połamanych i pogniecionych.

Owies dostarczany powinien być niezadeszczony.

Odbiór zboża, dostarczanego jednorazowo do 1.000 kg. przez małorolnych, odbywa się na oko t. j. przez oględziny zewnętrzne (dla oceny dorodności ziarna i zanieczyszczeń), przez powonienie (dla oceny zapachu) i przez dotyk (dla oceny wilgotności).

Cenę zakupywanego zboża określa się na podstawie notowań Giełdy zbożowo-towarowej we Lwowie, zależnie od rodzaju i jakości dostarczonego zboża t. j. jako cenę zboża standart I. względnie II.

Dostawy zboża mogą być uskuteczniane:

1) własnymi środkami przewozowymi, do magazynów wojskowych składnic,

2) lub przesyłką kolejową wagonową, w wagonach 15-tonowych.

Do pktu 1): Za zboże dostarczone własnymi środkami do magazynów wojskowych płacić się będzie:

a) we Lwowie — cenę Giełdy lwowskiej,

b) w Złoczowie — cenę Giełdy lwowskiej mniej 83 gr,

c) w Stryju — cenę Giełdy lwowskiej mniej 80 gr,

d) w Stanisławowie — cenę Giełdy lwowskiej mniej 1·26 zł.

Na przesyłkę zboża od stacji załadowczej do Składnicy otrzymuje równocześnie dostawca wojskowe listy przewozowe.

Pojemność wagonu powinna być w całości wykorzystana.

Koszty ważenia przesyłek kolejowych przez kolej na stacji nadawczej i odbiorczej oraz wszelkie inne opłaty kolejowe ponosi dostawca.

Zboże może być załadowane luzem przy zastosowaniu t. zw. zastaw, których wagę odlicza się. Miarodajną do wypłaty za zboże jest waga stacji kolejowej odbiorczej — określana oficjalnie przez organy kolejowe.

Producenci rolni, którzy dostarczają zboże dla wojska mają następujące ulgi: 1) nie składają kaucji przy zawieraniu umów na dotrzymanie warunków dostawy, 2) mogą bezpłatnie wypożyczać worki na zboże, 3) mają pierwszeństwo do nabywania otrąb wojskowych w składnicach, 4) małorolni — przy jednorazowej dostawie zboża do 1.000 kg. są zwolnieni od opłat stemplowych.

Przy dostawach ponad 1.000 kg. ponosi sprzedający koszt opłaty stemplowej w wysokości 1% od kwoty definitywnie wypłaconej.

Zastawy lub przedmioty opakowania (własne worki) winien sprzedający zabrać z magazynu przyjmującego w ciągu 10-ciu dni po dokonanym odbiorze zboża.

Składnice Materjału Intendenckiego O. K. X. Przemyśl, dokonują zakupów zboża w Przemyślu, w Jarosławiu i w Rzeszowie.

Sprzedaż zboża dla wojska od rolników, mających swe gospodarstwa w pobliżu punktów zakupu, podanych wyżej, nie powinna nastręczać żadnych trudności, zboże bowiem można dostarczyć wojsku indywidualnie wozami i sprzedać je t. zw. sposobem odręcznym, lub z wolnej ręki.

Zbytem zboża do wojska od rolników z dalszych okolic winny się zająć w pierwszym rzędzie spółdzielnie rolniczo-handlowe. Jeśli jednak spółdzielni takiej gdzieś niema, to małorolni rolnicy — bo ci głównie w danym wypadku mogą mieć trudności w dostawach wagonowych — winni te dostawy zorganizować przez Kółka Rolnicze w następujący sposób:

Poszczególni rolnicy z danej wsi, lub z kilku wsi, dokonują zsypu zboża na jeden 15-tonowy wagon i wysyłają go, po uprzednim porozumieniu się Kółka Rolniczego z najbliższą Składnicą Mat. Int., pod adresem tej składnicy. Nadawcą w danym wypadku jest Kółko Rolnicze. Kółko Rolnicze też otrzymuje należytość za zboże od wojska i rozdziela ją według listy zsypowej poszczególnym rolnikom, którzy dokonali zsypu na dany wagon. Kółko Rolnicze w tym wypadku jest tylko organizatorem dostawy zboża dla wojska od małorolnych, a nie pośrednikiem handlowym. Przy tego rodzaju wspólnych, zsypowych dostawach zboża dla wojska należy jednak zwracać baczną uwagę, by jakość zboża odpowiadała wymogom wojskowym, podanym wyżej i by zboże zsypane było mniej więcej jednolite.

Sprawy gospodarcze.

Klasyfikacja gruntów.

Dziennik Ustaw przyniósł rozporządzenie w sprawie wykonania ustawy o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego.

Władzami klasyfikacyjnemi są — w myśl nowego rozporządzenia, powiatowe komisje klasyfikacyjne, wojewódzkie komisje klasyfikacyjne i wreszcie Główna Komisja Klasyfikacyjna. Grunty mają być traktowane pod względem kategorji zależnie od ich naturalnych właściwości, lub od przeważającego w ciągu ostatnich pięciu lat użytkowania. W wypadkach wątpliwych o kategorji gruntów będzie decydował przeważający rodzaj użytkowania. W szczególności łąki i pastwiska zadrzewione, oraz parki będą traktowane jako łąki, czy pastwiska, albo też jako grunty pod lasami. Za meljoracje, mające wpływ na zaliczanie gruntów do innej kategorji lub do klasy wyższej, będą uważane jedynie meljoracje trwałe racjonalnie przeprowadzone. Jeżeli grunty tak zmeljorowane wymagają stałych nakładów na utrzymanie meljoracji i nakłady te są w dostatecznej mierze czynione — zalicza się je o jedną klasę niżej.

Orzeczenie o klasyfikacji gruntów będzie się składało z orzeczenia pisemnego i planu klasyfikacyjnego, zatwierdzonego przez powiatową komisję klasyfikacyjną.

Od orzeczenia o klasyfikacji gruntów posiadacz tych gruntów będzie mógł wnieść odwołanie do Wojewódzkiej Komisji Klasyfikacyjnej, a przewodniczący powiatowej Komisji Klasyfikacyjnej może wnieść sprzeciw do Wojewódzkiej Komisji Klasyfikacyjnej.

Pokaz drobiu na Targach Wschodnich.

Tegoroczny pokaz drobiu na Targach Wschodnich zapowiada się nader bogato i to zarówno ilościowo jak i jakościowo. Obok drobiu przewidziany jest pokaz gołębi, ptaków ozdobnych i królików. Organizatorzy tej wystawy przewidują około 60 eksponatów. Ten XII. z rzędu pokaz odbędzie się w dniach 6—8 września (trzy dni) i zakończony zostanie premjowaniem eksponatów.

Ile cukru spożywamy w Polsce.

Konsumcja cukru w Polsce w lipcu br. osiągnęła dalszy znaczny wzrost. W lipcu br. cukrownie polskie sprzedały na rynku wewnętrznym ogółem 47.148 tonn cukru o wartości cukru białego wobec 30.643 ton w czerwcu br., a 34.762 ton w lipcu 1935 r.

Wzrost spożycia w stosunku do lipca poprzedniego roku wynosi 35,6%.

Kronika kościelna.

Kalendarzyk
30 sierpnia do 5 września 1936 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
30 N. Róży Limańskiej	**17 13 po S. Moronam**
31 P. Rajmunda, Izabeli	18 Flora i Ławra m.
1 W. Bronisław. Idziego	19 Andreja Stratył.
2 Ś. Stefana kr.	20 Samuiła pror.
3 C. Szymona Słupnika	21 Tadeja ap., W.
4 P. † Rozalji	22 Ahat. mcz. i insz.
5 S. Wawrzyn. Just. b. w.	23 Łuppa mcz.

Błogosławieństwo apostolskie dla Polski. Kardynał Marmaggi, legat papieski na synod biskupów w Polsce, przyjęty został przed swym wyjazdem do Polski przez Ojca św. wraz ze swą świtą. Ojciec św. prosił o modlitwy na Jego intencję specjalnie w cudownej kaplicy Jasnogórskiej. Chwila jest bowiem taka, że w szczególny sposób wymaga powszechnych gorących modlitw. Pobłogosławiwszy obecnych, Papież polecił jeszcze kardynałowi-legatowi zawieźć najserdeczniejsze błogosławieństwa apostolskie drogiej Polsce.

Ojciec św. o komunizmie. Papież przyjął 300 pielgrzymów maltańskich, którzy wyjeżdżają do Lourdes. Przy tej okazji Ojciec święty wygłosił przemówienie, w którem wezwał pielgrzymów, aby modlili się do Matki Boskiej z Lourdes o usunięcie wielkiego niebezpieczeństwa, zagrażającego całemu światu. Niebezpieczeństwem tem jest komunizm, a tylko ręka boska może odwrócić zło komunizmu, który zmiata ze swej drogi kościoły, kapłanów i wiernych.

Nowy biskup. Ojciec św. mianował ks. prałata Antoniego Zimniaka, wikarjusza generalnego diecezji częstochowskiej, biskupem tytularnym Dionisiany, powierzając mu jednocześnie urząd biskupa sufragana diecezji częstochowskiej.

Komunista w szatach kapłańskich. W pewnej miejscowości hiszpańskiej w pobliżu Hendaye podczas opanowania miasta przez czerwone wojska rządowe, komuniści zajęli miejscowy kościół Zbawiciela, który całkowicie splondrowali. W pewnej chwili jeden z nich, ubrawszy się niespostrzeżenie w szaty liturgiczne kapłańskie, wszedł na ambonę, chcąc wygłosić dla kawału „kazanie“ a raczej przemówienie, natrząsające się z Kościoła i duchowieństwa. W chwili, gdy komunista ukazał się na ambonie w swym przebraniu, towarzysze jego, sądząc, że jest to prawdziwy kapłan katolicki, wycelowali w niego karabiny i dali ognia, zabijając go na miejscu.

Księża rozstrzelani przed ołtarzami. Kupiec angielski Wyatt Hayward pisze w prasie angielskiej, iż w Madrycie widział, jak płonęło równocześnie 21 kościołów. Rozstrzeliwuje się gromadnie księży i zakonników. Ten wybuch bestjalstwa winien poruszyć cały świat kulturalny. Niektórych księży rozstrzelano przed ołtarzami w kościołach.

Cudowne uzdrowienia w Lourdes. Urzędowa komisja lekarska w Lourdes ogłosiła, że zpośród 88 zbadanych w ubiegłym roku uzdrowień dotychczas 14 uznano za „uleczenia nadnaturalne“ a więc cudowne. Słynny amerykański specjalista chorób raka Carell, niekatolik, po swym pobycie w Lourdes tak pisze w amerykańskiej gazecie: „Wierzę w cudowne uzdrowienia. Nigdy nie zapomnę wstrząsającego przeżycia, jakiego doznałem, widząc jak wielka rakowata narośl na ręce pewnego robotnika zamieniła się w moich oczach w małą bliznę. Zrozumieć tego nie mogę; ale nie mogę wątpić w to, na co patrzyłem własnymi oczami“.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dn. 21 sierpnia 1936 r.

Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica jednol.	od	20·25	do 20·75
Pszenica zbior.		19·50	20·—
Żyto stand. I.		14·—	14·25
Żyto stand. II.		13·75	14·—
Jęczmień jednol.		16·25	16·50
Jęczmień przemiał.		15·25	16·—
Jęczmień pastewny		13·75	14·—
Owies stand. I.		12·75	13·—
Owies stand. I. A.		12·25	12·50
Owies stand. II.		12·25	12·50
Owies stan. II. A.		11·50	11·75
Kukurudza krajowa ex 1935		—·—	—·—
Ziemniaki 17% skrobji		—·—	—·—
Fasola biała		—·—	—·—
Fasola kolorowa		—·—	—·—
Fasola krasa		—·—	—·—
Groch Viktorja		—·—	—·—
Groch 1/2 Viktorja		—·—	—·—
Groch polny		—·—	—·—
Groch zielony		—·—	—·—
Groch Folgera		—·—	—·—
Bobik		15·50	16·—
Wyka ciemna		17·75	18·25
Wyka szara		16·75	17·25
Siano słodkie prasowane		8·—	8·50
Słoma prasowana		4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100%		16·—	16·25
Hreczka pastewna		15·—	15·25
Len (95%)		33·—	34·—
Siemię konopne		—·—	—·—
Łubin niebieski		9·—	9·50
Rzepak ozimy ex 1936		—·—	—·—
Rzepak letni ex 1936		32·—	33·—
Kasza hreczana 50% połówek		23·—	24·—
Kasza jęczmienna grubsza		21·—	22·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem		28·—	30·—
Pęcak Nr. 10		21·—	22·—
Proso krajowe		14·25	14·75
Makuchy lniane		15·50	16·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.		70·—	80·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%		90·—	110·—
Mak niebieski z wor. ex 1936		50·—	55·—
Mak siwy z workiem ex 1936		45·—	50·—
Mąka psz. razowa do 0—95%		26·—	26·50
Mąka żytnia wyc. 0—30%		24·50	25·—
Mąka żytnia gat. I. 0—50%		23·50	24·—
Mąka żytnia gat I. 0—65%		21·—	21·50
Mąka żytnia gat. II. 50—65%		16·—	16·50
Mąka żytnia razowa 0—95%		17·—	17·50
Otręby żytnie		8·40	8·50

To i owo ze świata.

„Ryż nie może spać". „Dlatego też zwracamy się do Wysokiego Sądu o zasądzenie żądanego w skardze niniejszej odszkodowania, gdyż nasze pola ryżowe pod działaniem reklamy świetlnej, której blask padał na młode roślinki ryżu, nie pozwalając im w nocy spać, zmniejszyły swą wydajność". Z taką skargą zwrócili się chłopi japońscy spod Yamamoto do sądu przeciwko właścicielowi reklamy, ustawionej w pobliżu ich pól ryżowych.

Na pierwszy rzut oka, skarga wydaje się dziwaczną. Naukowe badania potwierdzają jednak w całej rozciągłości słuszność skargi chłopów japońskich.

W wielkich amerykańskich instytucjach doświadczalnych oddawna stwierdzono wpływ światła na tworzenie w roślinie skrobi i cukru. Dostarczono tam roślinom obfitych ilości dwutlenka węgla, jako środka pobudzającego wytwarzanie się cukru, nocą zaś poddawano je silnemu naświetlaniu, aby w ten sposób lepiej wykorzystać ich energję przetwórczą. Doświadczenia te jednak zawiodły na całej linji. Wyprodukowane dzięki sztucznemu nocnemu naświetlaniu ilości cukru były nieproporcjonalnie małe w stosunku do kosztów. Pozatem rośliny, poddane doświadczeniom, po krótkim czasie więdły. Twierdzenie chłopów japońskich, że wskutek sztucznego nocnego naświetlania ryż nie wyrósł należycie, zostało całkowicie udowodnione przez naukę.

Ile ludności liczy Rosja. Trudno jest podać ścisłe cyfry ludności Rosji sowieckiej ponieważ ostatnie posiadamy z roku 1933. Ludność Rosji Sowieckiej wynosiła wówczas 165,748.000. — W roku 1927 — 146,993.000, w roku 1929 154,287.000, w roku 1931 — 162,143.000. Z tych cyfr wynika, że przyrost naturalny w 1927—1929 wyniósł 7,2 milj., — 1929—1931 — 7,8 milj., w r. 1931—1933 już tylko 3,6 miljonów. Od roku 1933 przestano oficjalnie podawać dane statystyczne dotyczące ruchu ludności.

RADJO.

Program rolniczy dla wsi.

Od 30. VIII. do 5. IX. 1936.

W niedzielę dn. 30 sierpnia, poranną część „Audycji dla wsi" wypełniają o godz. 8·03 „Gazetka rolnicza" w oprac. red. Stanisława Jagiełły.

O godz. 8·22 „Przegląd rynków rolnych", w którym red. Stanisław Prus-Wiśniewski scharakteryzuje wahania cen produktów rolnych na rynkach światowych.

Jakie korzyści dają racjonalnie prowadzone ogródki warzywne, o tem każda gospodyni wiejska dowie się o godz. 14·30 z reportażu inż. Krystyny Onitzchowej p. t. „Ogródki warzywne na wsi". Reportażem tym rozpocznie się popołudniowa część „Audycji dla wsi".

Wobec zbliżającej się tak ważnej dla rolnika pory jesiennej, o godz. 14·45 inż. Janusz Witkowski wygłosi ze Lwowa pogadankę p. t. „Wskazania rolnicze na jesień 1936 r."

W poniedziałek dn. 31. VIII. o godz. 12·05 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

We wtorek dn. 1. IX. o godz. 12·05 „Wiadomości rolnicze", w których p. Józef Płatek poda szereg ciekawych i praktycznych informacyj.

W środę dn. 2. IX. o godz. 12·03 „Skrzynka rolnicza" w oprac. inż. Wacława Tarkowskiego.

W czwartek dn. 3. IX. o godz. 12·03 „Nowiny Leśne" wygłosi prof. Jan Kloska.

W piątek dn. 4. IX. o godz. 12·03 praktyczna przedsiewna pogadanka p. Stanisława Mierzeńskiego p. t. „O zaprawianiu zboża siewnego".

W sobotę dn. 5 września o godz. 12·03 „Przegląd prasy rolniczej" w oprac. inż. Ireny Niewodniczańskiej (z Wilna).

Jak ochronić się przed czerwonką?

Co roku prawie w porze dojrzewania owoców wydarzają się wypadki czerwonki, czyli t. zw. dyzenterji. W tym roku choroba ta panuje w wielu powiatach, przybierając charakter epidemji, t. j. choroby masowej.

Jak uchronić się przed czerwonką?

Ochrona przed tą chorobą jest stosunkowo łatwa, gdyż przenosi się ona tylko drogą pokarmu. Należy zachowywać skrupulatną czystość rąk przed każdem jedzeniem i uważać na jakość pokarmów, co szczególnie odnosi się do mleka, owoców i jarzyn. Mleko w czasie epidemii powinno być przed spożyciem przegotowane. Owoce powinno się przed jedzeniem myć wodą przegotowaną. Wystrzegać się trzeba jedzenia owoców surowych, zwłaszcza przy niedyspozycjach żołądkowych. Wszystkie pokarmy musi się chronić przed muchami, gdyż muchy przenoszą zarazki czerwonki z odchodów chorego do takich domów, gdzie jeszcze nikt nie chorował. Nie wolno stykać się z chorymi lub osobami podejrzanemi o czerwonkę, bo na ich rękach lub odzieży są zwykle zarazki czerwonki.

Specjalnie trzeba zwrócić uwagę na czystość ustępów. Odchody człowieka chorego należy zalać płynem dezynfekcyjnym np. mlekiem wapiennem tj. świeżym rozczynem wapna (1 kg. wapna niegaszonego na 4 litry wody). Bieliznę chorych można odkazić przez wygotowanie przez kwadrans w wodzie z 2% domieszką sody. Należy uporządkować studnie i zwrócić uwagę, czy niema zacieków z klozetów, ścieków ulicznych, gnojowisk itd.

Spór o dobra kościelne.

W Sądzie Najwyższym toczy się wielki proces o zwrot dóbr duchownych Kościoła katolickiego, przywłaszczonych przez kościół prawosławny w okresie zaboru rosyjskiego.

Spór trwa od kilkunastu lat i dotyczy zwrotu gminom katolickim 83 większych majątków ziemskich oraz kamienic, zabranych na Wołyniu i Wileńszczyźnie.

W pierwszych dwu instancjach żądania przedstawicieli Kościoła katolickiego nie zostały uwzględnione z braku formalnych przepisów. Spory te ostatecznie rozstrzygnąć ma Sąd Najwyższy. Z ramienia obu stron występuje ośmiu adwokatów.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 3·—, półrocznie zł. 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p. tel. 268-30.** Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.** Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł. **Konto P. K. O. 506-280.**